



“Gloria in Excelsis Deo” – to anielskie pozdrowienie już po raz dziesiąty brzmiało w pięknym wykonaniu na Festiwalu Kolęd, który odbył się 27 stycznia w Domu kultury w Iwju. Na festiwalu obecny był Metropolita Mińsko-Mohylewski ks. abp Tadeusz Kondrusiewicz. Każdego roku festiwal cieszy się dużą popularnością i ujawnia umiejętności uczestników. Tegoroczna uroczystość w Iwju rozpoczęła się liturgią w kościele Świętych Piotra i Pawła pod przewodnictwem ojca duchownego Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie ks. Walerego Bykowskiego. Mszę św. upiększył chór z Czerwonego kościoła w Mińsku. Na festiwalu zebrali się widzowie z Iwja i okolic. Obecny był także konsul RP w Grodnie pan Andrzej Chodkiewicz.

†

Organizator festiwalu ks. Jan Gawecki opowiedział, że idea jego powstania narodziła się przypadkowo i spotkała się z ogromnym zainteresowaniem i uwagą nie tylko wśród katolików, lecz także przedstawicieli innych wyznań. W ciągu stuleci Iwje słynie z dobrych stosunków między chrześcijanami, żydami i muzułmanami. Potwierdzeniem tej jedności i zgody jest pomnik na cześć przyjaźni i jedności wyznań Iwieńszczyzny, odsłonięty 16 czerwca 2012 r. w centrum Iwja. Ks. Jan Gawecki dodał, że dzięki festiwalowi wszyscy uczą się śpiewać kolędy, zachowując w ten sposób atmosferę świąt Bożego Narodzenia na długi czas.

Do gości festiwalu zwrócił się Metropolita Tadeusz Kondrusiewicz. Hierarcha podziękował parafii w Iwju, zwłaszcza proboszczowi ks. Janowi Gaweckiemu, oraz miejscowej władzy państwowej za organizację festiwalu. Prawda o Wcieleniu Pana, jak zaznaczył arcypasterz, jest głoszona nie tylko przez słowo, ale też przez kulturę i sztukę, i właśnie je należy aktywniej wykorzystywać w głoszeniu Ewangelii. O potrzebie głoszenia Ewangelii przez kulturę i sztukę wspomniano też podczas zeszłorocznego Synodu Biskupów o nowej ewangelizacji. Dlatego, dodał Metropolita, Festiwal Kolęd w Iwju organicznie się wpisuje w program życia i działalności Kościoła na współczesnym etapie jego rozwoju. Hierarcha złożył gratulacje zwycięzcom i wszystkim uczestnikom festiwalu, życząc im powodzenia w przyszłości.

Festiwal w Iwju każdego roku gromadzi wielu uczestników. Występy ocenia jury, które na

zakończenie wręcza nagrody. Każda grupa, parafia, chór i wspólnota chcą jak najlepiej przedstawić swoje umiejętności, a oryginalność wykonania dodaje czegoś nowego nawet znanym pieśniom. Zespół „Posłannicy aniołów” z parafii Przemienienia Pana w Juraciszkach pięknie połączył śpiew z tańcem poloneza. „Jezusowe nutki” z Gieranion radowały widzów wykonaniem instrumentalnym. A nagrodę grand-prix otrzymał zespół „Oremus” z parafii Świętych Piotra i Pawła Apostołów w Iwju.

„Wychodząc na scenę, mam tremę, lecz podczas występu patrzę na audytorium, aby zobaczyć uśmiech ludzi – przyznał się Aleksander Panasiewicz z parafii w Gieranionach. – I kiedy zobaczę radość w oczach widzów, na pewno uspokoję się”. Ogromną radość sprawiło chłopakowi zajęcie I miejsca w kategorii solistów starszej grupy.

Zespół „Zołak” z iwieńskiej parafii zaprezentował kolędy z życzeniami adresowanymi wszystkim ludziom. „W tym śpiewie życzyliśmy ludziom mocnej wiary – zaznaczyła Margarita Zachar z zespołu. – Szczególnie teraz, w Roku Wiary, chciałoby się, aby wszyscy, którzy zgubili Boga, ponownie odnalazł do Niego drogę”. „Dla mnie wiara to śpiewanie kolęd, ponieważ przez to zbliżam się do Boga i pomagam odkryć Go innym” – dodała uczestniczka festiwalu.

Ignacy Piszczyk z Iwja, który wyróżnił się bardzo oryginalnym wykonaniem solowym, przyznał się, że „chciał poczuć się na scenie prawdziwą gwiazdą”. O tym samym marzy też Anastazja Łoszakowska, która ma nadzieję „z małej sceny rejonowego Domu kultury wyjść na dużą scenę, gdzie będą tysiące widzów”.

Śpiew i udział w festiwalu przynosi artystom radość – jest tego pewna Weronika Zachar, która uważa, że „głos jest talentem i darem od Boga”, a kolędy „są napełnione czymś tajemniczym, mieszka w nich ciepło, miłość i pokój”.

Wszyscy uczestnicy festiwalu otrzymali nagrody. Widzowie ze smutkiem pożegnali się z jubileuszowym dziesiątym festiwalem. Okres wykonywania kolęd jest krótki, lecz jeszcze długo po nim piosenka może brzmieć w naszych sercach.